

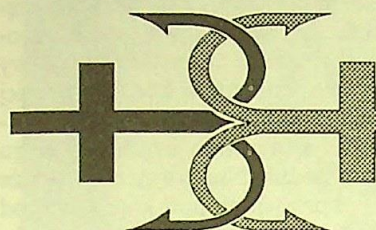
NR 9

LEGNICA

10 lipiec 1992

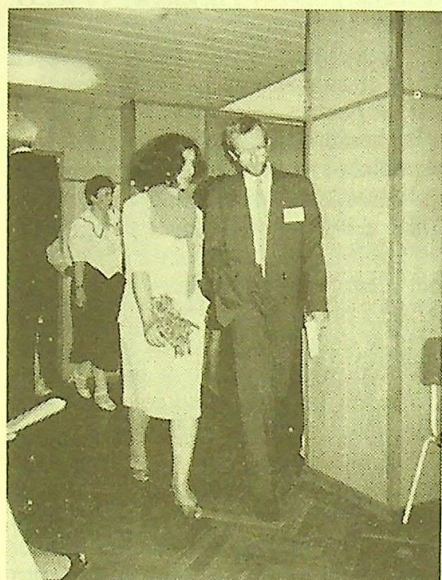
Nr 9/69

SOLIDARNOŚĆ



ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Pismo Zarządu Regionu "Zagłębie Miedziowe" NSZZ "Solidarność"



dr Barbara Czudowska i Stanisław Obertanec

OTWARCIE

W sobotę, 27 czerwca br. w Szpitalu Wojewódzkim im. A. Falkiewicza w Legnicy odbyło się otwarcie Ośrodka Diagnostyki Okologicznej, który jako jeden z wielu obiektów medycznych w Polsce został utworzony przez Społeczną Fundację "Solidarność".

Fundatorką Ośrodka w Legnicy jest pani Barbara Piasecka-Johnson oraz miejscowe zakłady pracy. Osobami, które włożyły najwięcej pracy w powołanie ODO są: pani dr Dorota Czudowska i pan Stanisław Obertanec (do czasu wyboru Go do Senatu RP).

W otwarciu ODO uczestniczyli: dr M. Edelman, senatorowie - Z. Kuratowska i P. Juros, wojewoda legnicki - A. Glapiński, prezydent m. Legnica - E. Jaroszewicz, biskup pomocniczy Diecezji Legnickiej ks. A. Dyczkowski oraz ks. W. Józków i o. E. Ciaciek.

Ośrodek powstał dzięki współpracy ludzi, którzy związani są z ruchem społecznym "Solidarność". Celem ODO jest zmniejszenie śmiertelności kobiet z powodu nowotworu sutka i szyjki macicy poprzez wczesne rozpoznanie i wczesne podjęcie leczenia.

Na badania do ODO może zgłosić się każda kobieta - nie obowiązują skierowania lekarskie.

Ewa Kosiorowska

WYSTĄPIENIE JANA RULEWSKIEGO W DYSKUSJI NAD PROGRAMEM ZWIĄZKU

Koleżanki i Koledzy!

Chciałoby się wiele mówić o wielu sprawach. Wiele z ważniejszych, które należałoby już dziś rozwinąć, to trzeba by było mówić o zagrożeniu dla Związku o tym, że w różnych kancelariach i wysokich urzędach wśród twarzy nam niezwykle bliskich mówi się o tym, że Związek powinien już pójść do kąta. Zrobił swoje, co najwyżej oddać Mu parę orderów, ale ja chcę wrócić do dzisiejszego programu. Opowiadałam się oczywiście za programem alternatywnym, a właściwie za najbliższymi celami Związku. Jest to szansa na to, że będziemy mogli, jeśli go zrealizujemy, że będziemy jedli bułkę, ale żeby była bułka z masłem trzeba ten program, czy też te cele uzupełnić o zaniedbaną, zapomnianą dziedzinę. Mowa tutaj o dwóch milionach spółdzielców, a właściwie o dziewięciu milionach spółdzielców, jeśli wliczymy spółdzielców mieszkaniowych, ja myślę jednak o tych

dwóch milionach pracujących, którzy pracują w 17 tys spółdzielni.

Żaden z tych programów, czy też żadne z tych wskazań i celów nie ma takiej instytucji, a dzieją się tam rzeczy wspaniałe, ale nie dla nas.

Ze strony sektora liberalnego, szczególnie na wsi istnieje olbrzymie zagrożenie polegające na tym, że zamierza się wyrugować status nie tylko pracowniczego w spółdzielniach, ale status pracownika jednocześnie spółdzielcy, pozbawiając go prawa uczestnictwa we władzach związkowych. Wczoraj w Sejmie skreślono możliwość występowania organizacji Związkowych na Walnym Zebraniu Spółdzielcy. Sprzeczne to jest oczywiście z reformatorskim dążeniem "Solidarności". Dlatego wnoszę wniosek o uzupełnienie do programu, aby Związek w dalszym ciągu bronił swoich członków właśnie w spółdzielczości i żeby podtrzymano funkcję Pełnomocnika

Komisji Krajowej d/s Spółdzielczości, gdyż przeobrażenia, które mają miejsce w spółdzielczości są ajbliższe naszym ideałom, leżą w zasięgu naszej ręki o ile będą one skuteczne i dynamiczne. Właśnie w tamtym momencie jest możliwa prywatyzacja spółdzielni, to co się nie uda prawdopodobnie w fabrykach, jeśli odpowiednio nie zadziałamy, to w spółdzielczości jest możliwe, że już dzisiaj staniemy się właścicielami nie tylko budynków, maszyn, ale również terenów.

JACEK FEDOROWICZ W "PARNASIKU"

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE
- PO 15.07.1992 UDZIELANE BĘDĄ TELEFONICZNIE W SIEDZIBIE ZARZĄDU REGIONU - TEL. 260-12, 260-13, 44-04-70.

JACEK RYBICKI - PRZEWODNICZĄCY KOMISJI STATUTOWEJ ZJAZDU

Wymogi proceduralne, jeśli chodzi o zmiany w Statucie w Naszym Związku są z oczywistych względów, z zachowania pewnych reguł demokracji, są postawione bardzo wysoko. I to chciałbym podkreślić. Każda zmiana w Statucie musi być wprowadzona tak zwaną bezwzględna większością wszystkich uprawnionych do udziału w Zjeździe Delegatów, a więc nie akurat obecnych na sali tylko wszystkich uprawnionych. Jak wiadomo tych uprawnionych było 371, w związku z czym owa większość bezwzględna stanowiła 186 głosów i tyle co najmniej osób musiało głosować za, żeby poprawka do Statutu przeszła. Wiadomo, że szczególnie w Łodzi frekwencja była niższa niż w Gdańsku, jest to w granicach 250-270 osób, co stanowiło oczywiście jakby praktyczne podniesienie owego progu. To zapewnia rzecz jasna powszechną akceptację wprowadzanych poprawek. To jest rzecz pierwsza. Rzecz druga, o której chciałem powiedzieć: Komisja Statutowa pracowała już przed Zjazdem przez kilka miesięcy. Zbierała bardzo kontrowersyjne skrajne, propozycje różnych regionów dotyczące zmian w Statucie, w tym także kompleksowe propozycje całych Statutów. Takie propozycje przysłali min. Delegaci Śląska, Wrocławia, a także Dział Branżowy KK. Oczywiście te wszystkie materiały zostały wzięte pod uwagę na tyle na ile to było możliwe, na tyle na ile można było znaleźć kompromisowe rozwiązanie pomiędzy, jak powiedziałem, skrajnymi często propozycjami. Oprócz tego przez całą pierwszą turę, w przerwie między turami i nawet teraz dostarczane były na bieżąco poprawki. Statut jest dokumentem specyficznym i stąd pewne określone trudności. Jak państwo wiecie w Związku są w tej chwili różne grupy interesów i kłopot polega na tym, że często nie widzą one całego Statutu jako spójnego prawnego dokumentu formalno-prawnego,

a poszczególne fragmenty, które dotyczą akurat ich spraw. To oczywiście utrudnia przeprowadzanie dyskusji i głosowań nad Statutem, ponieważ często może dochodzić do sprzecznych sugestii, sprzecznych propozycji. Mimo wszystko udało się przeprowadzić wszystkie, z poprawkami oczywiście, proponowane Uchwały zmieniające Statut. Jest to dopiero początek. Statut naszego Związku opracowany w roku 1980 przez trzech znakomitych prawników Panów: Olszewskiego, Siła Nowickiego i Chrzanowskiego obecnie, w nowej sytuacji, w nowej rzeczywistości trzeba do tej nowej rzeczywistości dopasować.

Podstawowe żądania członków Związku to są żądania skutecznej ochrony, skutecznego działania, sprawnych struktur na wszystkich szczeblach władzy. I do tych żądań trzeba również dopasować Statut, stąd dyskusja nad Statutem, moim zdaniem, a także zdaniem Delegatów, dopiero się zaczęła. Obecne poprawki dopiero są początkiem, mam nadzieję, szerokiej, ogólnozwiązkowej dyskusji, która powinna, zgodnie zresztą z sugestią Delegatów, doprowadzić za kilkanaście miesięcy do Zjazdu, do kolejnej sesji Zjazdu, który w swojej większej części niż do tej pory poświęcony będzie Statutowi. Trudno mi powiedzieć teraz, czy to będzie Zjazd statutowy, czy ogromna jego część będzie poświęcona sprawom Statutu. Naszym nieszczęściem jest to, że przez ostatnie dwa Zjazdy poprawki do Statutu wprowadzane były, no powiedzmy, pośpiesznie. Ja mam w pamięci ów słynny maraton w Gdańskiej Oliwii, kiedy to ostatecznie Statut uchwalono o 8.00 rano po 24 godzinach obrad. Tym razem udało się tego uniknąć m.in. dzięki tej dodatkowej sesji w Łodzi i dyskusja była rzeczywiście szeroka i mam nadzieję wystarczająca.

RYSZARD MATUSIAK PRZEWODNICZĄCY REGIONU JELEŃOGÓRSKIEGO

Zjazd dwuczęściowy uważam, że był błędem z tego powodu, że na pierwszej części Zjazdu, który trwał w Gdańsku, można było załatwić wszystkie te sprawy, które były poruszone w Łodzi. Z drugiej strony może jedna rzecz się ujawniła, pewne emocje, napięcia uicichły w ciągu dwóch tygodni. Niektórzy sugerują, że Zjazd był ustawiony pod kogoś lub pod coś. Myślę, że Zjazd był rozegrany taktycznie. Moja ocena może być sprzeczna z odczuciami niektórych delegatów. Jednak życie zweryfikuje Zjazd najlepiej ukazując pozytyw i negatyw IV KZD.

Zjazd na pewno po części spełnił swą rolę w sensie uporządkowania pewnych struktur związkowych. To uporządkował na pewno.

Istnienie demokracji jest na pewno wspaniałą rzeczą, ale z demokracji trzeba umieć korzystać, umieć ją tworzyć, umieć ją wykonywać, umieć przegrywać. Tej ostatniej rzeczy niektórym delegatom niestety zabrakło. Jeżeli ktoś nie godzi się z przegraną, to nie nadaje się do życia w demokracji. Może jest to zbyt mocno powiedziane, ale w tej chwili sytuacja jest taka, że ci co przegrali szukają wyjść poprzez różne opozycyjne grupy do tworzenia alternatywnych struktur /pozastatutowych/. Uważam, że jest to szkodliwe nie tylko dla Związku, ale też dla społeczności, która wokół Związku się skupia. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że w tej chwili sytuacja do tego doszła, że ludzi muszą czuć ten Związek, Związek musi być widoczny w konkretnej pracy dla ludzi pracy.

SKŁAD PREZYDIUM KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ SOLIDARNOŚĆ

- 1/ MARIAN KRZAKLEWSKI - PRZEWODNICZĄCY KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
- 2/ JANUSZ PAŁUBICKI - Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO KK NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
- 3/ JAN HAŁAS - Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO KK NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
- 4/ ALOT STANISŁAW - SEKRETARZ KK NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
- 5/ LESZEK JANKOWSKI - SKARBNIK KK NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
- 6/ LESZEK SZEWC
- 7/ JACEK SMAGOWICZ
- 8/ KAROL ŁUŻNIAK
- 9/ JERZY OSTROUCH
- 10/ EWA TOMASZEWSKA
- 11/ GRZEGORZ TUŚZ
- 12/ LONGIN KOMOŁOWSKI
- 13/ JAN MOSIŃSKI
- 14/ TOMASZ WÓJCİK
- 15/ JANUSZ TOMASZEWSKI
- 16/ JACEK RYBICKI
- 17/ STANISŁAW WĘGLARZ

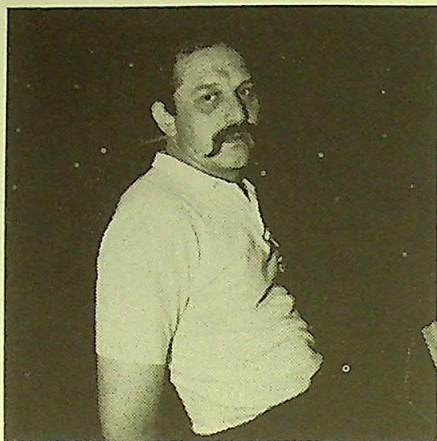
JAN HAŁAS PRZEWODNICZĄCY REGIONU GDAŃSKIEGO

IV KZD spełnił moje oczekiwania, tak jak był założony - program został wypełniony. Na pewno nie zostało to załatwione po myśli każdego Delegata. Trudno, ja działając już trochę w tym Związku nigdy nie spotkałem się z tym, żeby wszyscy byli zadowoleni, niemniej uważam że na tej II turze w Łodzi wypracowaliśmy na tyle program, statut, że przede wszystkim zdążyliśmy, a druga sprawa to na tyle, na ile nas było stać. Uważam że nigdy nie załatwi się wszystkiego nawet zapisując doskonały program. Program jest to zapis na papierze, oczywiście trzeba go wypracować, trzeba mieć jakiś kierunek czy sposób działania na przyszłość, czy na kadencję. Niemniej w Komisjach Zakładowych, w regionach i w Krajówce program się zmienia w zależności od tego, jak

dyktują warunki zewnętrzne, które mają duży wpływ na Związek. Tu trzeba będzie program cały czas modyfikować i wypełniać go treścią tak, żeby on był adekwatny do potrzeb pracowników, żeby ten Związek mógł służyć na rzecz tych pracowników i dokładnie załatwiać to, co nas wszystkich boli, a w szczególności w zakładzie pracy.

Czym było spowodowane zgłoszenie votum separatum do Statutu. Czy był to konflikt personalny? Otóż uważam, że nie. Oczywiście wchodzi tu w grę takie sprawy, że jednak mimo wszystko jeżeli ktoś przegrywa, ja mówię w tym wypadku jako kandydat na szefa Związku, to jest to jakiś dziwne odręgowanie. Ludzie różnie reagują, Maciek z kilkoma kolegami próbował to negować natomiast ja uważam i wyznaję taką zasadę że nie poprzez nowe oświadczenia negatywne tylko jeśli już to argumentami należy przekonać, że ta druga strona ma rację i wtedy wprowadzić takie zapisy, takie zmiany które zdołają pokłask /przepraszam że użyłem takiego słowa/ poprzez głosowanie, poprzez zrozumienia koncepcji którą się przedstawia. Czyli jest to zwykła nieumiejętność przegrywania.

JANUSZ PAŁUBICKI PRZEWODNICZĄCY REGIONU WIELKOPOLSKA



Janusz Pałubicki

Moim zdaniem Zjazd spełnił oczekiwania, udało się załatwić nasze wewnętrzne sprawy, które utrudniały wiele rzeczy. W dużej części, chodzi o dostosowanie Statutu do rzeczywistej sytuacji w Związku, poprawiono trochę - niestety za słabo, podział składek, doprowadzono do lekkich zmian struktury umożliwiających na poziomie regionalnym wyraźniejszą obecność struktur branżowych w życiu regionalnym Związku. Trudno powiedzieć czy to zostanie wyraźnie przyjęte i sprawdzi się, tym niemniej kilka regionów min. Śląsko-Dąbrowski były bardzo zainteresowane, więc nie wykluczone że dla jakichś regionów będzie to element ułatwiający pracę.

VOTUM SEPARATUM

Łódź 27.06.1992

Uważam, że sposób przeprowadzenia zmian w Statucie Naszego Związku narzucony Zjazdowi przez Komisję Statutową pod przewodnictwem Jacka Rybickiego i Leszka Jankowskiego doprowadził do uchwalenia poprawek do Statutu zaprzeczającym podstawowym zasadom naszego Związku z 1980 r.

Najbardziej drastycznym przykładem jest danie możliwości ingerencji wszystkich władz nadrzędnych w działalność poszczególnych Komisji Zakładowych nawet na poziomie zakładu pracy.

W tej sytuacji składam votum separatum w stosunku do wszystkich zmian w Statucie poza zmianą dokonaną w 10 ust 1, 2, 3.

Pod powyższym tekstem podpisało się 53 Delegatów, w tym jeden Delegat Zagłębia Miedziowego - kol. Wojtek Lica.

ZARAZ PO ZAKOŃCZENIU IV KZD W ŚRODKACH MASOWEGO PRZEKAZU UKAZAŁA SIĘ INFORMACJA, JAKOBY CAŁA DELEGACJA ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO NA ZJAZD PODPISAŁA SIĘ POD VOTUM SEPARATUM W STOSUNKU DO POPRAWEK W STATUCIE NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" PRZYJĘTYCH W TRAKCIE OBRAD ZJAZDOWYCH.

OŚWIADCZENIE

Na IV KZD NSZZ "Solidarność" Region Zagłębie Miedziowe reprezentowali:

JACEK SWAKOŃ - Przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ "Solidarność" oraz pięciu Delegatów.

My, niżej podpisani oświadczamy, że nie podpisaliśmy votum

separatum do poprawek w Statucie NSZZ "Solidarność" wprowadzonych na IV KZD:

JACEK SWAKOŃ - Przewodniczący ZR Zagłębie Miedziowe NSZZ "Solidarność"

MAREK SMYK - NR MANDATU 369/38

JÓZEF CZYCZERSKI - NR MANDATU 365/38

BOGDAN NUCIŃSKI - NR MANDATU 368/38

RYSZARD FENC - NR MANDATU 366/38

OŚWIADCZENIE

W związku z votum separatum, złożonym przez 53 Delegatów wobec zmian w Statucie NSZZ "Solidarność" Prezydium Komisji Statutowej IV KZD stwierdza że:

1. Proponowane poprawki do Statutu były kompromisową próbą uporządkowania wielu propozycji zmian, które wpłynęły przez okres ostatnich miesięcy i podczas obu tur Zjazdu.

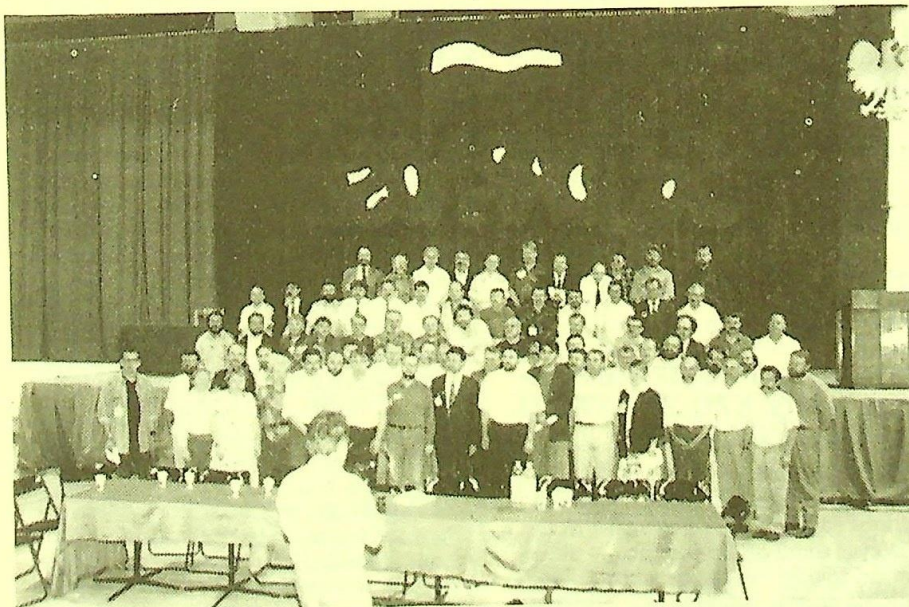
2. Delegaci bezwzględną większością głosów uprawnionych do udziału w Zjeździe przyjęli z poprawkami wszystkie uchwały zmieniające Statut.

3. Podczas sesji w Łodzi większość poprawek przyjmowana była przez 65 - 85% obecnych na sali, a więc zdecydowaną większością.

4. Mamy nadzieję, że osoby, które wyraziły swój sprzeciw wobec zmian, włączą się aktywnie do powszechnej dyskusji nad ostatecznym kształtem najważniejszego wewnątrzwiązkowego aktu prawnego.

Demokracja polega nie tylko na wolności słowa, ale także na tolerancji dla odmiennych poglądów, szczególnie jeżeli poglądy te wyraża zdecydowana większość.

Mamy nadzieję, że po szerokiej dyskusji, uda się zbudować ostateczny kształt Statutu Naszego Związku, Statutu zgodnego z wolą większości, zapewniającego skuteczną obronę członków i sprawne funkcjonowanie wszystkich struktur "Solidarności".



Nowa Komisja Krajowa w pełnej krasie

OPINIA NASZEGO DELEGATA O IV KZD

Moje refleksje po obu turach Zjazdu Krajowego są w zasadzie pozytywne. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na kilka spraw, z którymi spotkałem się po powrocie a wynikły one z tendencyjnych komentarzy prasowych w których próbowano wyartykułować bardziej sprawy polityczne i sensacyjne (nie zawsze zgodne z prawdą).

W znacznej części zajmowaliśmy się na Zjeździe sprawami związkowymi. Niewątpliwym sukcesem jest to, że NSZZ "Solidarność" przeprowadził wybory na wszystkich szczeblach. I to mimo ogromnej krytyki Związku i, co dziwne, nie za działalność związkową lecz polityczną i gospodarczą w Polsce. Prasa postkomunistyczna bardzo chętnie, z uporem maniaka, za wszystkie błędy w wymienionych dziedzinach obciąża "Solidarność". Nie jest to wynik obiektywnej oceny i analizy pracy Związku, lecz ciągła niemożność pozbycia się instynktów służalczości wobec czerwonego pana. Nie patrząc na to, że oprócz rozsiewanej nienawiści i dezorientacji wśród społeczeństwa mogą doprowadzić do tragedii. A może czynione to jest celowo?...

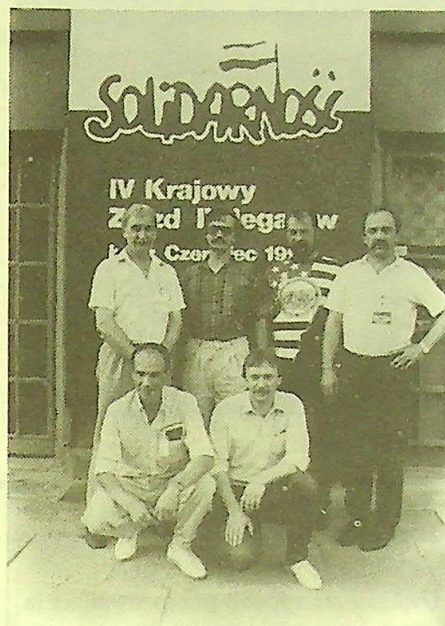
Sprawozdanie z działalności KK wraz z załącznikami jest jednoznacznym dowodem na bardzo konkretną działalność Związku mającą na uwadze przede wszystkim ludzi pracy w tak trudnej sytuacji gospodarczej naszego kraju. Drugą ważną sprawą, na którą chciałbym zwrócić uwagę, jest program Związku, nad którym dyskusja zaczęła się podczas pierwszej tury Zjazdu a zakończyła się jego

przyjęciem podczas drugiej tury. Nie będę mówił o szczegółach, zwracam tylko uwagę na ten, tak ważny dokument, który moim zdaniem jest bardzo czytelną propozycją Związku dla ludzi pracy. Miałem okazję zapoznać się z programami kilku partii politycznych i jestem pewien, że to co proponuje "Solidarność", co będzie realizowała jest jasne, czytelne i konkretne.

Nie jest to propozycja dla elit, lecz program wszystkich grup społecznych, propozycja wyjścia naszej gospodarki z recesji.

Nie byłbym uczciwy, gdybym nie wspomniał o sprawach negatywnych: skłonności niektórych działaczy do zbędnego gadulstwa. Niejednokrotnie wypowiedzi były kompletnie nic nie wnoszące do obrad, niepotrzebnie zaciemniały dyskusję, wprowadzały zamieszanie. Wypowiedzi te służyły wyłącznie pokazaniu się działaczy na forum Zjazdu. Myślę jednak, że jest to polska choroba narodowa.

Inną negatywną sprawą były próby wciągania delegatów w dyskusję polityczną przez działaczy tzw "Sieci". Na wstępie każdej wypowiedzi słownie się od takich działań "odcinali" a potem w zalewie słów z uporem próbowali forsować politykę. Muszę także wspomnieć o sprawie, która mnie najbardziej zszokowała a wynikała po Zjeździe. Jest to wypowiedź Wojtka Licy w Tygodniku "Solidarność". Wynika z niej, że nasz kolega nie potrafi się pogodzić z działaniem demokracji. Rozumiem, że jego idolem jest Maciek Jankowski, ale żeby zniżyć się do takiego poziomu?...



Przewodniczący ZR i Delegaci Zagłębia Miedziowego

Podając ostrej krytykę swoją działalność w KK a potem w Prezydium (oprócz tego, że ta wypowiedź świadczy o Nim samym i jego działalności) niczego konkretnego Jego słowa nie wnoszą. Wnioski, które kol. Wojtek wyciąga na przyszłość wobec nowo wybranej Komisji Krajowej jeszcze przed rozpoczęciem przez nią pracy są na pewno przedwczesne i co najmniej niestosowne.

Józef Czyczerski

DO DELEGATÓW NA IV KZD NSZZ SOLIDARNOŚĆ

"Zanim skrzywdzicie Prezydenta, siebie, a myślę że i Polskę, zanim podejmiecie decyzję - nie przesądzając jej, proszę o ostateczną rozmowę.

Jestem gotów do natychmiastowego przyjazdu. Ale rozmowa po wyroku nie będzie miała sensu.

Proszę o pilne odczytanie mojego telegramu wszystkim Delegatom na Zjazd."

Lech Wałęsa

Warszawa, 12.06.1992

PREZYDENT LECH WAŁĘSA ODPOWIADA NA PYTANIA DELEGATÓW

ZGODNIE Z OBIETNICĄ DANĄ W POPRZEDNIM NUMERZE PUBLIKUJEMY NIEKTÓRE Z PYTAŃ, JAKIE NA IV KZD ZADAWALI DELEGACI PREZYDENTOWI RP - LECHOWI WAŁĘSIE.

Panie prezydencie, po trzech latach od formalnego obalenia komunizmu struktury komunistyczne są wśród nas, struktura Państwa, konstytucja, ordynacja, w wyniku której Parlament jest operetkowy. Bogaci się nomenklatura wyrosła z tamtego systemu. Naród jest w stanie kompletnej niewiary i my, jako "Solidarność" stoimy przed dylematem co z tym mamy zrobić.

- Ja też stoję przed tym samym dylematem. Nie potrafimy rządzić. Nie potrafimy wygrywać. Wciąż ktoś nam wrzuca tematy mniej ważne. A te, którymi naród żyje, są pomijane, są nierozwiązane, albo źle rozwiązywane. To wszystko prawda, ale prawdą jest także i to, że nikt nie znalazł prawdziwego rozwiązania. Albo Prezydent nie potrafi, albo mechanizmy i struktury.

Albo zmienimy nasze postępowanie, by to wszystko opanować. Ja też czarno widzę. Kiedyś w euforii, niesiony przez robotników, wodzem ogłoszony - dziś wyszydzany, ubliżany, sponiewierany. Za co, ja się pytam. Czy cokolwiek zrobiłem, czego mógłbym się wstydić? Kiedy zwróciłem się do narodu, że trzeba zorganizować wybory, po to żeby znaleźli się w Parlamencie, a potem w rządzie - część społeczeństwa odmówiła udziału. Parlament mamy taki, jaki mamy, Prezydenta jakiego mamy i efekty jakie mamy. Czy wreszcie opamiętamy się i powyrzucamy z Prezydentem włącznie, ale rozwiążemy problemy. Proszę Państwa, z największą przyjemnością usiądę z Wami, jeśli ktoś. Wasz najświetniejszy Delegat, znajdzie się, dam mu porządzić w moich warunkach i z moimi możliwościami. Będzie mnie stać na to, aby mu podziękować. Jesteście działaczami i sami wiecie ile można zrobić w tych warunkach, od Was do Prezydenta włącznie.

Panie Prezydencie, po tym co Pan powiedział, że Panu jest trudno, że jest Pan pośród nas, że Stocznia Gdańskiej, jak my mamy rozumieć tą wypowiedź, że lepiej jest Panu współpracować z SB niż z nami?

- Weszliśmy na temat, myślę że najważniejszy. Trzeba będzie udowodnić, jaki stopień się miało

i jakim agentem się było. Znać już te dokumenty. Władza komunistyczna nie użyła tych dokumentów, bo wiedziała, że są sfabrykowane. Nie miała tej czelności. Największa ohyda jest w tym, że koledy, przyjaciele zrobili to nie mówiąc prawdy. To jest ohydne, co mnie spotkało z rąk tego reżimu, co mi robiono od samego początku. Ja nie mówię, że jestem święty, że nie popełniłem błędów. W "Drodze nadziei" piszę, że prowadziłem heroiczny bój, sam, w pojedynkę, młody, niepoważny, nieprzygotowany. Wtedy popełniłem błędy, ale nie takie, jakie potem sfabrykowano. Podpisałem trzy, albo cztery dokumenty w tamtym czasie. Pierwszy dotyczył tego, że nie zabrałem broni, gdy rozbrajaliśmy milicję. Drugi - że nie będę się niepokoił, trzeci - że nie powiem co było na przesłuchaniu. Czwarty - nie pamiętam, to było 20 lat temu, w każdym razie nie był to dokument o współpracy. Błędem moim było to, że dawałem nadzieję, czy szansę, ale nie uważam tego za błąd, bo zawsze tak postępowałem. Niektórzy mogli wyciągnąć wniosek, że z Wałęsy może być agent. Jeszcze raz zastosowałem ten błąd, jakąś taką dwuznaczność w słownictwie, w czasie sierpnia, macie na to dokument. W Stoczni Gdańskiej byli agenci, jeden próbował ze mną współpracować i wyciągnąć mnie do Pruszcza na rozmowę, przetrzymałem go dwa dni, do czasu kiedy było już 500 zakładów. Przyszedł do mnie ponownie, a ja mu na to: "Panie kochany, tam są drzwi, wyjdzie Pan sam, albo ja Pana wyniosę". Tak wyglądała moja prywatna walka, do której można mieć zastrzeżenia (...). Jeśli znajdziecie pył na mojej duszy i ciele, jeśli kogoś myślą, czynem zraniłem, niech z tej sali nie wyjdę.

Panie Prezydencie, pozwól się do Pana zwrócić tak zwyczajnie, ponieważ znamy się od dawna, od strajku cukrowników w Pruszczu Gdańskim, od konferencji Komitetów Obywatelskich i dziś pytam, dlaczego zmierzał PAN W KAŻDYM RUCHU DO OBALENIA RZĄDU, KTÓRY BYŁ OPARTY O PANA ELEKTORAT, O PARTIE CHRZEŚCIJAŃSKIE, który to rząd starał się zrealizować tę kreskówkę z Pana Prezydenckiej kampanii. Dlaczego Pan chciał ten rząd obalić?

- Jest mi przykro, że tak daleko nie rozumiemy się. Nie mam argumentów, choćbym wyjął je z serca, to i tak mi nie uwierzycie. Powiem inaczej, ile ja podjąłem prób, by ten rząd się utrzymał. Świadkiem był ksiądz, który tutaj siedzi i jeszcze paru ludzi. Przeprowadziłem kilkadziesiąt rozmów, prosiłem, błagałem, cofałem się, a błędy się mnożyły (...). Np. na godzinę przed rozpoczęciem rozmów z Jelcem przychodzi tajna szyfrówka, która mówi tak: w żadnym wypadku, żadnych podpisów nie może być, rząd się nie zgadza, szczególnie na pkt 7 (...), nie miałem żadnego ruchu, żeby go podpisać. Co miałem powiedzieć, że przyjechałem na wycieczkę i rząd mi zabronił, wrócić i ogłosić taki stan rzeczy, podejmuję robotniczy, heroiczny bój. Załatwiam pkt 7, 5 i jeszcze inne. Wszystko załatwiłem. Czy tak traktuje się Prezydenta? Czy takie warunki stawia się Prezydentowi w układzie międzynarodowym? Tak w sprawach wewnętrznych i międzynarodowych tego układu nie można było dalej ciągnąć, ponieważ problemy nie były rozwiązywane, kłótnie się nasilały, pretensje były coraz większe i dlatego ten rząd nie miał najmniejszych szans, nawet gdybym ja wniosku nie postawił. Miał jedyną szansę - szantaż - i wykonał to.

Panie Prezydencie, rząd który Pan w tej chwili daje nie ma programu. Teraz ważny jest program gospodarczy tworzony przez trzy lata. Pan mógł to zrobić (...), co nam Pan oferuje: Premiera bez programu i ludzi, którzy wchodzi na stolki i mówią "Balcerowicz wróć" oraz chcą otwarcia na świat i Europę.

- W tej wersji wygląda to bardzo ładnie, ale popatrzmy inaczej. Zespół doradców trzymany przez panów Olszewskiego i Macierewicza oraz

innych nic nie zrobił. Czy ten zespół, zanim był rząd, nie mógł mieć programu wcześniej? Dlaczego ich Pan nie obwinia? Jeśli Prezydent nic nie robi to oni mieli warunki, czas i pieniądze Prezydenta i mogli to zrobić. Czy Pan tego nie widzi, kto i jak rządzi? Panie Jankowski, Pan dobrze wie, że na głowie staję, by dostać ludzi z ekonomii. Zachęcam, proszę, błagam i kombinuję. Albo przychodzą po to, by usiąść na stołkach, albo po to by zrobić sobie zdjęcie, albo mają jeszcze inne zamiary, a do roboty nie ma chętnych. Nie jestem ekonomistą, stwarzam tylko warunki, stworzyłem tą grupę, która miała władzę. Nie zrobili tego, co powinni. Pan do nich nie ma pretensji, tylko do Prezydenta (...). W tym momencie kierowałem się jedną rzeczą, jak uchronić zjazd by mógł się odbyć, jak zatrzymać szaleństwo, a ciąg dalszy nastąpić musi, ja nic nie przesądziłem, nic nie załatwiłem tylko to, co musiałem. Jeśli się pomyliłem, jeśli parlamentarna komisja udowodni, to jestem przekonany, że przepraszą Prezydenta.

Panie Prezydencie, tak się jakoś składa, że do tej pory "Solidarność" była narzędziem dla tych, którzy mieli dojść do władzy i obłudą polityczną jest nazywanie jakoby rządu były nasze. My jesteśmy związkiem zawodowym, o ten Związek biliśmy się - nie tylko Pan (...). Jak to się stało, że była szansa odjęcia się od komunizmu, ujawnienia kto jest kto w tym państwie, a Pan w jedną noc zrobił przewrót Parlamentarny (...).

- Jeszcze raz powtarzam trzeba to zrobić i zachęcam do zrobienia. Sam Pan powiedział w końcówce swojego wystąpienia, że co drugi z nas jest agentem. Chciałbym, żeby tak nie było, żeby zapanowała mądrość. Przeszkodzić temu nie wolno, wykonać trzeba i wykonamy oby jak najszybciej, ale nie w takiej klasie, nie w taki sposób w jaki to zostało wykonane. Proszę Państwa, czy Wy w toierzycie, że tak to naprawdę jest, albo nie jest? Rzut na taśmę rządu, który chciał się obronić. Dlaczego Pan mi nie wierzy dlaczego Pan nie może uwierzyć Prezydentowi, albo komisjom sejmowym. Mówi Pan, że Wałęsa miał taki wpływ na rząd i Parlament, ale Parlament nie bardzo mnie kocha i wiecie o tym bardzo obrze. Nic nie zostało zatrzymane, do czego trzeba będzie jak najszybciej wrócić. Dzisiaj już niektórzy są w szpitalu. Czy Pan nie wie w jaki sposób ludzie stawiali się agentami? Pan nie wie, a chce osądzać (...). Pan mi nie wierzy, Pan wierzy starej Ubecie, Pan wierzy w papierki i ja Pana nie jestem w stanie przekonać (...). Natomiast to trzeba zrobić i nikt się nie wymiga, tylko nie takim rzutem, tak bez logiki, nie rzutem na stoł, by w Polsce zrobić kłopot. Czy my mało się kłócimy, czy mało mamy problemów, czy jest to problem najwęższy? (...) Gdy zobaczycie papiery, jakie Wam przygotowano w Regionach to osiwiiecie. Ja o tym wiem.

Panie Prezydencie, jeśli Pan się tak troszczy o Polskę, Ojczyznę, jeśli my zrewoltowani pójdziemy, żeby skończył się ten burdel, czy Pan wyśle na nas wojsko.

- Gdyby była grabież, bijatyka, nie miałbym wyboru (...). Prezydent nie ma wyboru. Proszę Was, Polska nie jest moja. Jestem słabym Prezydentem. Nie funduję tego krajowi. Przypieszyły wybory prezydenckie. Zrzucenie na to, ale nie niszczenie domu Waszych dzieci, nie niszczenie Polski. Żle rządźmy, zgadzam się, ale to nie jest powód, aby bić się nawzajem. Ja tego unikam. Wcale nie jestem dobrym Prezydentem, myślałem, że jestem dobry, myślałem że mogę na Was liczyć, że długo będziemy się rozumieć. Okazało się inaczej. Jestem gotów natychmiast to zrobić. Uwierzyć mi. Naprawdę. Rozbiłem dom, robiłem wszystko, bo wierzyłem, że Wy mieć będziecie. Najgorsza sprawa jest taka, że Wy mi nie wierzycie. Uwierzyliście we wszystko, a nie uwierzyliście swojemu przewodniczącemu.

Panie Prezydencie, we wszystkich wypowiedziach powołuje się Pan na to, że aby uratować naród musiał Pan wejść w układ z komunistami. My, jako "Solidarność", wobec tego nieporządku w Polsce, od trzech lat ratując kraj przed niepokojem, z komuną nie musieliśmy się zadawać. Ja Pana przepraszam, jeśli Pan się nie myli, przepraszam na kolanach, ale jeśli Pan się myli, to czy Pan poda się do dymisji.

- Przepraszam tutaj Pana na kolanach. Tak jest, jeśli się mylę podaję się do dymisji... Pan powiedział, że wchodziłem w aliansy z komunistami. Tak jest. Przypomnijcie sobie "Okrągły stół". Jak krótka jest nasza pamięć. W rocznicę sierpnia i grudnia sam chodziłem pod pomnik (...). Pan się cofnie do tamtej sytuacji, było to jedyne rozwiązanie. Może głupie, a Pan ocenia, że tamte aliansy były złe. Proszę Pana, nie jestem do końca przekonany. To była droga ewolucyjna. Można było frontalnie, ale chętnych nie było. (...) Oni myśleli, że będziemy tacy naiwni, że nas ograją, a ja wiedziałem, że jak tylko wezmę trochę, to Wy zrobicie resztę (...). Ludzie, jest szansa. Uwierzyć mi. Poszedłem do "Okrągłego stołu", fatalne posunięcie, tylko to nie jest zdrada (...). Osiągnąłem tyle, na ile miałem siłę i mądrości (...). Droga ewolucyjna kosztuje. Bez uruchomienia tej możliwości była inna, frontalna (...). Ja wybrałem inną, bo zawsze oszczędzałem ludzi. Może była to błędna droga, może inna była tańsza. Nie chciałem tego sprawdzać. Taką drogę wybrałem, doszliśmy do tego, a więc wolność całkowita. Zbudowałem na tych zginiłych, mętnych kompromisach. Resztę poprawcie, wymieńcie.

Takie prawo wywalczyliśmy. Chętnych do walki nie było, przypomnijcie sobie. Ja mam dobrą pamięć. Co, zapomnieliście?

Panie Prezydencie, Pan nie od dzisiaj mówi, że Polsce jest potrzebna lewa i prawa noga. Czy Pan się nie boi, że wzmocniona lewa noga da tak wielkiego kopa, że Polska zacznie się przywracać i ktoś następny znowu będzie musiał skakać przez płot?

- Dlaczego Pan nie wyciągnął innego wniosku? Przez odruch zagrożenia prawa noga wreszcie się wzmocni. Dlaczego Pan tak nie myśli. Dlaczego Pan takiego wniosku nie wyciągnie. Dlaczego Wy nie widzicie innych rozwiązań? Przecież to właśnie znajduję, to musi sementować (...). Nigdy nie byłem komunistą, nigdy za komunizmem nie stanę. Natomiast mam realną siłę, znam fakty i muszę dobrze rozgrywać. Udolnie - nieudolnie, dobrze - źle. To powoduje Waszą awersję i niezadowolenie. Z tego musi coś wyrosnąć.

Panie Prezydencie, czasami Pan się odwołuje do "Solidarności" zapominając że jest Pan byłym przewodniczącym. Jak długo Pan do swoich celów politycznych wukorzystywał będzie niektóre struktury związku?

- (...) Nikt mi nie nie zarzuci, nie boję się nikogo, nie bałem się Bezpieki, ale myślę, że ja pomagałem Związkowi w różny sposób, nawet finansowo (...). Gdzie jest ten skarbnik? Skarbnik, dawać skarbnika.

Skarbnik - Janusz Pałubicki odpowiedział: "Dobry wujek przybył ze stolicy, ale dał kto inny" Wolę nie ciągnąć tego tematu.

(...) Panie prezydencie, czy Pan deklaruje pomoc dla ludzi niepełnosprawnych? Czy Pan woli, by ta cała rzesza zjawiała się pod Belwederem?

- Proszę Pana, co ja mam odpowiedzieć. Daj mi Pan najlepszy pomysł włączenia się Prezydenta w tą sprawę, a ja to zrobię. Co ja mam zrobić, czy ja mam za dużo pieniędzy. Uważacie, że tak. Czy ja nie widzę krzywdy i nędzy, czy ja nie wiem skąd się ona bierze? Wiem. Ci, co rządzą nie przygotowali na to rozwiązań, a dzisiaj nie są w stanie dobrze podzielić. W tym i ja też. To wszystko prawda, ale prawdą jest i to, że nikt z nas tego nie robi (...). Oprócz tego, że źle rządziłem ktoś nam wciąż wrzuca tematy zastępcze, by nas odciągnąć, by nas pokłócić, bo w takiej mętnej wodzie chce złowić jakąś rybę.

O Ś W I A D C Z E N I E

W związku z ogłoszeniem przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego na dzień 20.07.1992 r. strajku generalnego w KGHM Polska Miedź S.A. - Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ SOLIDARNOŚĆ oświadcza, że zgodnie z przyjętą procedurą rozwiązywania sporów zbiorowych podejmie zgodnie z prawem w dniu 03.07.1992 r. negocjacje z ministerstwami: Przemysłu, Przekształceń Własnościowych, Pracy i Polityki Socjalnej oraz Finansów w sprawach postulowanych przez pracowników Kombinatu. Przedwczesne ogłoszenie strajku przez post OPZZ - towskie związki zawodowe wskazuje iż jak zawsze nie są one merytorycznie przygotowane do rozmów. Potwierdza również niewiarygodność ZZPPM jako partnera porozumień międzyzwiązkowych z uwagi na to, że decyzja o dalszych działaniach miała zapadnąć na wspólnym zebraniu central związkowych KGHM w dniu 08.07.1992 r.

Nieudana misja związkowców i polityków ZZPPM w gabinecie byłego Premiera - elekta Waldemara Pawlaka naszym zdaniem nie upoważnia Pana Ryszarda

Zbrzyznego do powtórzenia scenariusza strajkowego z maja 1991 r.

Rozumiemy motywy i aspiracje polityczne przewodniczącego ZZPPM, ale członkowie NSZZ SOLIDARNOŚĆ i załogi KGHM PM S.A. pomni doświadczeń 1991 roku nie powinni powtórnie skredytować kariery politycznej niedosłego posła Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ SOLIDARNOŚĆ apeluje do Załóg Kombinatu o rozsądek i rozważenie czy już teraz należy strajkować.

Powtórnie odcinamy się od nękania pracowników KGHM PM S.A. nieudanyimi akcjami strajkowymi inicjowanymi przez fałszywych działaczy związkowych i ich politycznych doradców.

Wynik referendum upoważnia do strajku o prawa pracownicze w tym o postulaty płacowe, a nie o kariery nieodpowiedzialnych polityków.

Jesteśmy zdecydowani przeprowadzić strajk w KGHM PM S.A. w przypadku gdy strona rządowa - właściciel przedsiębiorstwa potraktuje załogi kombinatu niepoważnie.

OŚWIADCZENIE KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA RUD MIEDZI NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

W związku ze wspólnymi działaniami przedstawicieli ZZPPM, PZZPAiT, FZZG oraz władz wojewódzkich PSL zmierzającymi do zmian personalnych w Radzie Nadzorczej i kierownictwie KGHM Polska Miedź S.A. a także do zmian na stanowisku Wojewody Legnickiego - Sekcja Górnictwa Rud Miedzi NSZZ SOLIDARNOŚĆ oświadcza, że stanowczo przeciwstawia się próbom wykorzystywania protestu załóg KGHM do zakulisowego obsadzenia najważniejszych stanowisk politycznych i gospodarczych w naszym regionie. Wspólna reprezentacja wyżej wymienionej grupy przyjętej przez doradcę Premiera - pełniącego obowiązki szefa Urzędu Rady Ministrów Pana Aleksandra Łuczaka - dobitnie świadczy o tym, iż głównym tematem rozmów nie było rozwiązywanie problemów pracowniczych w KGHM.

Dodatkowe światło na znaczenie tej wizyty rzuca fakt "niespodziewanej" dla związkowców obecności na rozmowach byłego Prezesa Zarządu KGHM dr. Jana Sadeckiego. Nie sądzimy, aby opinia odwołanego prezesa była bezstronna, gdyż zupełnie niedawno był on osobiste zainteresowany zmianami politycznymi w naszym regionie. Krajowa Sekcja Górnictwa Rud Miedzi

NSZZ SOLIDARNOŚĆ widzi konieczność przeprowadzenia poważnej dyskusji na temat wszystkich problemów KGHM przede wszystkim z instytucjami posiadającymi uprawnienia decyzyjne wobec Kombinatu - Ministerstwem Finansów, Ministerstwem Przekształceń Własnościowych, Ministerstwem Pracy i Polityki Socjalnej, Ministerstwem Ochrony Środowiska, Urzędem Górniczym itp. Podstawą do takiej dyskusji powinny być fakty a nie pomówienia, plotki, osobiste fobie lub polityczne koneksje. Chronologia wcześniejszych wydarzeń rozgrywających się wokół Kombinatu świadczyła niestety o tym, że największe znaczenie w czasie wizyty będą miały poglądy dwóch osób wchodzących w skład delegacji "związkowej". Panowie Roman Kowalski i Jan Sadecki nigdy nie interesowali się sprawami pracowniczymi. Uwiarygodnienie tych osób przez delegację związkową jest niebezpieczne. Nie doprowadzi ono do rozwiązania problemów płacowych w KGHM, gdyż Pan Jan Sadecki wspólnie z Panem Ryszardem Zbrzyznym są sprawcami oszustwa negocjacyjnego po strajku w KGHM w maju 1991 roku, za które w ratach płacą pracownicy Kombinatu.

NSZZ SOLIDARNOŚĆ stanowczo zmierza do realizacji postulatów pracowników KGHM poprzez negocjacje i mediacje, oraz gotowość strajkową.

Musimy swoje problemy załatwić sami. Nie dajmy się użyć jako narzędzie w niejasnej politycznej rozgrywce.

POLKOWICE 01.07.1992

KOMBINAT PRZED STRAJKIEM

Cztery miesiące temu dwie największe centrale związkowe działające w obrębie KGHM "Polska Miedź" S.A. - Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego oraz Kombinacka "Solidarność" niezależnie od siebie wszczęły spory zbiorowe z Zarządem Spółki.

Oddzielnie były prowadzone negocjacje z Zarządem, rozmowy z udziałem różnych mediatorów. Obie Centrale prowadzące rozmowy w sprawach płacowych doszły do martwego punktu. Punktu zerowego w efektach rozmów.

Przewidziane prawem czynności, mające na celu doprowadzenie do wygrania postulatów związkowych w obu przypadkach zakończyły się podpisaniem protokołów rozbieżności ("Solidarność" podpisała go 10.06.1992).

Następnym krokiem, jaki w myśl prawa jest dopuszczalny jest wejście w fazę przygotowań do podjęcia strajku. Sprawa oczywista jest, że w zaistniałej sytuacji podejmowanie tych działań odrębnie przez każdy Związek miałyby się ze zdrowym rozsądkiem i w efekcie mogłoby doprowadzić tylko do podzielenia załóg. Mało tego. Poprzez samodzielne prowadzenie strajku, bez międzyzwiązkowego porozumienia i wspólnego kierowania akcją na pewno nie osiągnie się zamierzonych celów - podniesienia płac. Efekt strajku byłby niżej, osłabiony, bałaganiarski.

Dobrze się więc stało, że czołowi związkowcy wzięli to pod uwagę.

12.06.1992r. doszło do spotkania "na szczycie" przedstawicieli wszystkich działających w KGHM "Polska Miedź" S.A. Central związkowych. Efektem tego spotkania było podpisanie przez siedem związków zawodowych WSPÓLNEGO komunikatu, w którym czytamy między innymi: "W walce o wspólny interes odrzucimy na bok wszelkie wąśnie, różnice światopoglądowe i podziały" i dalej "Ustalamy jednocześnie, że w dniach 24 i 25 czerwca br. przeprowadzimy WSPÓLNE referendum wśród załóg na temat organizacji strajku generalnego. Termin strajku ustalony zostanie WSPÓLNIE po ogłoszeniu wyników referendum".

Tak więc pierwszy krok został wykonany. Wszystkie związki były zgodne, co do słuszności celu i podejmowania wspólnych działań.

Po dziesięciu dniach od daty podpisania komunikatu, to jest 22 czerwca, przedstawiciele poszczególnych Central związkowych WSPÓLNIE opracowują kalendarz i metodę przeprowadzenia referendum.

24.06.1992 przystąpiono do przeprowadzania referendum w poszczególnych Oddziałach (Zakładach) KGHM.

Wynik był jednoznaczny. Załogi uznały, że ostateczną możliwością wywalczenia przedłożonych przez Związki Zawodowe

postulatów jest zorganizowanie akcji strajkowej.

Po ustaleniu oficjalnych wyników referendum 29.07.92 r. wydano kolejny WSPÓLNY komunikat. Ujęto w nim rezultat konsultacji z załogami oraz podano datę WSPÓLNEGO spotkania na temat podjęcia decyzji o dacie rozpoczęcia strajku. Spotkanie to zostało ustalone na 8 lipca 1992 r.

Co dalej po referendum?

WSPÓLNIE podejmowane dotychczasowe działania przygotowań do strajku generalnego nie stanowiły przeszkody do podejmowania przez poszczególne związki prac zmierzających do kontynuowania negocjacji z pracodawcą i właścicielem mimo podpisania protokołów rozbieżności. Wywalczenie postulatów na drodze rozmów jest zawsze korzystniejsze niż działania strajkowe.

Tak więc "Solidarność" podejmuje dalsze próby negocjacji. W dniu 17 czerwca Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Zagłębie Miedziowe w Liście Otwartym do Prezydenta RP, Premiera Rządu RP i Marszałka Sejmu RP zwrócił się o osobiste zainteresowanie się sprawą konfliktu płacowego w KGHM, a także innymi postulatami strony związkowej, o których była mowa podczas spotkania "Solidarności" kombinackiej i Zarządu Regionu z Premierem J. Olszewskim dnia 25.05.92r.

Dnia 23.06.1992r. o podjęcie rozmów w przedmiotowej sprawie do Ministra Przekształceń Własnościowych zwraca się Komisja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ "Solidarność".

W sprawie Kombinatu włączyła się również Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność". W dniach 23 i 24 czerwca br. Komisja Krajowa na wniosek Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi wystąpiła do Prezesa Rady Ministrów - Waldemara Pawlaka - oraz do Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej o PILNE podjęcie rozmów merytorycznych dotyczących problemów w KGHM.

Strona rządowa podjęła problem. Datę rozpoczęcia rozmów ustalono na 3.07.92. Rozmowy przedstawicieli Rządu i "Solidarności" rozpoczęły się w wyznaczonym terminie. Na spotkaniu obecny był również Prezes Zarządu KGHM oraz Prezes Rady Nadzorczej, a więc wszystkie zainteresowane strony. Podpisano WSTĘPNE ustalenia. Niżej zamieszczamy pełny tekst komunikatu z rozmów.

Dlaczego tak postąpili?

O rozpoczęciu rozmów "Solidarności" z Rządem wiedziały wszystkie związki działające w KGHM. W tym świetle dziwnym wydaje się nagłośnienie przyjętej 2.07.92. (a więc dzień przed rozmowami) przez ZZPPM Uchwały Strajkowej i wyznaczenie daty rozpoczęcia strajku na 20.07.br. Przedstawiciele ZZPPM tłumaczą rozpowszechnienie wśród załóg KGHM i w środkach masowego przekazu daty strajku, jako daty, o której ma być mowa podczas rozmów międzyzwiązkowych 8.07.92. Czy była w tym jakaś gra ze strony ZZPPM? Nie chcielibyśmy się zagłębiać w ten temat, aby nie zagubić się w rozważaniu rozgrywek politycznych prowadzonych od dłuższego już czasu przez przedstawicieli ZZPPM pod osłonką działalności związkowej. Nie chcielibyśmy również być posądzeni o ataki personalne. Nie o to przecież chodzi. Jedno jest pewne. Podjęcie

Uchwały Strajkowej przez ZZPPM i nagłośnienie jej w środkach masowego przekazu dnia 2.07.92 na pewno nie pomogło, a wręcz przeszkodziło w prowadzeniu rozmów "Solidarności" z Rządem 3.07.br. Czy o to chodziło podejmującym Uchwałę?

Refleksje.

W tym miejscu trudno się powstrzymać od refleksji. Skoro na WSPÓLNYCH spotkaniach Central związkowych w dniach 12 i 22 czerwca osiągnięto porozumienie co do podejmowania WSPÓLNYCH działań, WSPÓLNIE uzgodniono, że 8.07.92 ustalony zostanie termin rozpoczęcia strajku, to jak ma się do tych "WSPÓLNYCH" ustaleń podjęcie decyzji o dacie strajku przez ZZPPM i wyznaczenie jej na 20.07.92r, nie czekając nawet na efekty rozmów "Solidarności" z Rządem.

ZZPPM skorzystał już z możliwości rozmów z Rządem 24.06.1992r. O czym rozmawiano - nie wiemy. Nie to bowiem jest ważne. Ważnym jest, że nikt im w tych rozmowach swoimi posunięciami nie przeszkadzał - przecież chodzi o dobro ludzi.

Czyby ZZPPM w zawartym porozumieniu Central związkowych chodziło wyłącznie o wykorzystanie autorytetu, jaki jeszcze posiada "Solidarność" do przeprowadzenia referendum wśród załóg KGHM i osiągnięcie korzystnych dla siebie wyników (o wejściu w strajk), a potem szczytne hasła o wspólnych działaniach można odłożyć ad acta?

Czyby chodziło tylko i wyłącznie o sprowokowanie strajku jako takiego, bez dania możliwości wykorzystania wszystkich innych sposobów załatwienia problemów. A może chodzi o jakieś całkiem inne, nie związane z Kombinatem cele?

"Solidarność" nie uchyla się od udziału w strajku, o czym dobitnie świadczy podpisanie komunikatu strajkowego (tekst drukujemy poniżej). Pragniemy tylko jednego: aby rozmowy międzyzwiązkowe były prowadzone uczciwie - bez fałszu, decyzje o wspólnym działaniu respektowane przez wszystkie strony - nie przez samą "Solidarność", aby można było wejść w strajk po rzeczywistym wykorzystaniu wszelkich możliwości porozumienia się w sprawie załatwienia postulatów bez przeszkadzania w tym sobie nawzajem. Przecież powinno chodzić o interesy pracowników KGHM "Polska Miedź" S.A., ich postulatów, ich poziom życia.

"Solidarność" w swych działaniach nie ma innego celu. Czy pozostali nie potrafią sobie wyznaczyć podobnego kierunku działania? A może nie chcą? - Odpowiedzieć na te pytania musicie Państwo sami. Nie chcemy Wam narzucać naszych odczuć i przymysłów.

Andrzej Kadr

PS. W chwili oddania gazety do druku (9.07.1992) rozmowy z Zarządem Spółki nadal kontynuowano.

KOMUNIKAT Z ROZMÓW Z RZĄDEM

W dniu 3.07.1992r. odbyło się z inicjatywy NSZZ "Solidarność" spotkanie przedstawicieli administracji rządowej, Rady Nadzorczej i Zarządu Spółki KGHM "Polska Miedź" S.A. i Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ "Solidarność".

Spotkanie toczyło się w ramach procedury ustalonej porozumieniem z dnia 29.05.92 pomiędzy Radą Ministrów i Komisją Krajową NSZZ "Solidarność".

Dyskusja toczyła się wokół ekonomiczno - płacowych problemów KGHM uściślonych przez stronę związkową w sposób następujący:

- zwolnienie z "popiwku" wynagrodzeń za prace na rzecz wydobywania i produkcji miedzi wykonywane w dni wolne od pracy. Postulat ten dotyczy wszystkich oddziałów KGHM "Polska Miedź" S.A., które uczestniczą w wymienionych pracach.
- umożliwienie wypłaty z zysku wyprowadzanego w okresie funkcjonowania KGHM jako spółki.
- zastosowanie ulg w "popiwku" dla KGHM jako eksportera.
- skierowanie całości opłat z tytułu ochrony środowiska na inwestycje proekologiczne w KGHM (proponujemy powołania zespołu roboczego).
- opracowanie celów i strategii wobec przemysłu metali kolorowych w Polsce w tym przemysłu miedziowego (proponujemy powołania międzyresortowego zespołu roboczego).
- skontrolowanie przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych sposobu i tempa restrukturyzacji KGHM.
- zapewnienie dla pracowników KGHM wcześniejszych emerytur.

W świetle informacji przedstawionych przez przedstawicieli Min. Finansów i Min. Przekształceń Własnościowych, dotyczących wypłat z zysku oraz podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń, Zarząd zadeklarował rozpoczęcie do 10.07. rozmów z reprezentacją pracowniczą Kombinatu na tematy płacowe.

MPW zadeklarowało wykonanie opracowań dotyczących strategii odnośnie przemysłu miedziowego. Po wykonaniu kolejnych etapów prac, wyniki będą przedstawione stronie związkowej.

MPIPS przekaze stronie związkowej informacje w zakresie unormowań prawnych dotyczących wcześniejszych emerytur. Ministerstwo deklaruje gotowość rozmów na ten temat ze stroną związkową.

Komunikat podpisali: za stronę związkową - Jacek Swakoń, za Zarząd KGHM - Paweł Ofman, za stronę rządową - Bartłomiej Piotrowski.

KOMUNIKAT

LUBIN 7.07.1992

Na podstawie uchwał własnych i jednoznacznych oczekiwań załóg, wyrażonych w referendum oraz masowym udziałem w strajku ostrzegawczym i innych formach protestu Związki Zawodowe działające na terenie KGHM "Polska Miedź" S.A. postanawiają, co następuje:

1. Ogłosić na dzień 20 lipca 1992r. początek strajku generalnego w KGHM "Polska Miedź" S.A.

2. Podtrzymać postulaty płacowe będące elementami prowadzonych sporów zbiorowych.

3. Powołać Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który pierwsze posiedzenie odbędzie nie później niż 9.07.br.

Związki Zawodowe zwracają się do załóg zakładów KGHM "Polska Miedź" S.A. o zachowanie rozsądku i nie uleganie próbom wykorzystywania napiętej sytuacji.

Pod powyższym komunikatem podpisały się wszystkie Związki zawodowe działające w KGHM "Polska Miedź" S.A.

Krzyżówka 9/92

Poziomo:

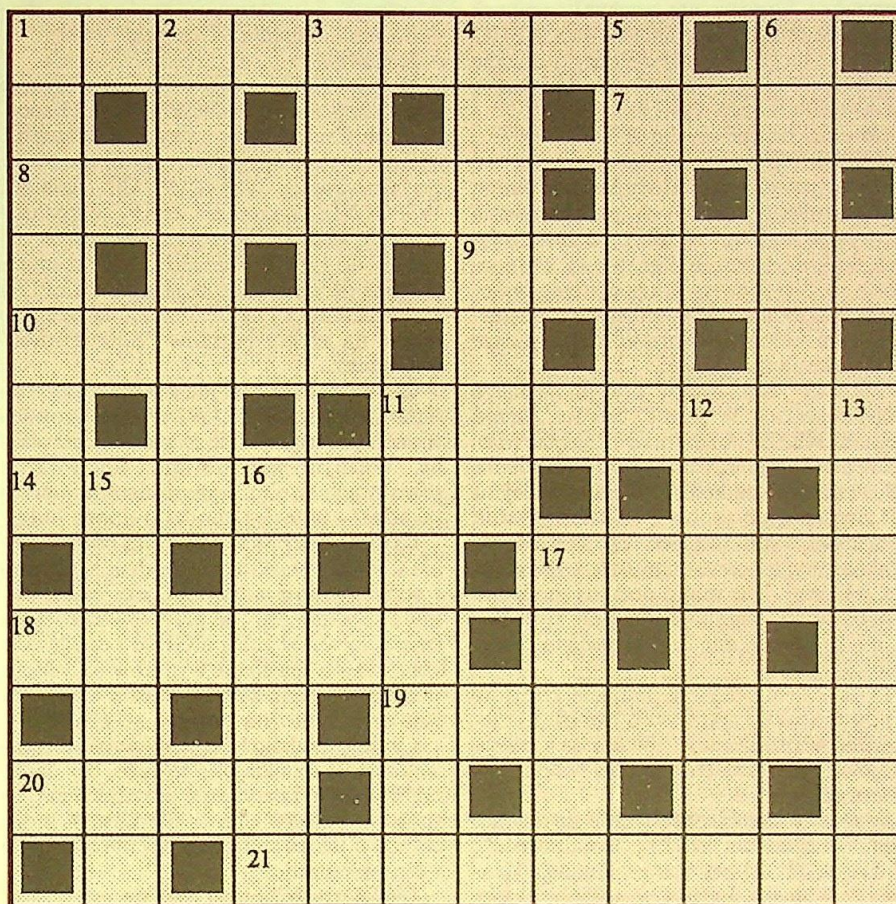
1. głupiec, wariat
7. ziemia uprawna
8. zakrętas pisarski
9. len nowozelandzki
10. broń Wilhelma Tella
11. blankiet pocztowy
14. Lola, piosenkarka
17. założyciel polskiej dynastii
18. talizman
19. Watykan w stosunku do Włoch
20. herbata paragwajska
21. raja

Pionowo:

1. ironia, drwina
2. miejsce połowu ryb
3. pies - kosmonauta
4. film z Dzikiego Zachodu
5. gra kulą i dziewięcioma drewnianymi figurami
6. pogrom, porażka
11. lampart
12. drobny handlarz
13. zagłada, zniszczenie
15. plan, zamysł
16. linka zamiast poręczy na trapie
17. rewia, parada

"ZBIGNIEW"

Za rozwiązanie Krzyżówki nr 7/92 nagrodę wylosował Pan Bartek Glapiński z Lubina. GRATULUJEMY! Nagrodę wysłamy pocztą.



WIEŚCI Z TERENU

Na terenie miasta Chojnów działa siedem Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność". Chojnów jest miastem o bardzo dużym procencie ludzi bezrobotnych. Według danych Urzędu Zatrudnienia na dzień 20.05.1992r ilość ich wynosi ogółem 3620 osób, w tym 1620 mężczyzn oraz 2042 kobiety.

Sytuacja ta spowodowana jest ogólnie istniejącymi warunkami na rynku pracy, zmianami restrukturyzacyjnymi, przekształceniami własnościowymi. Wiele jednak zależy w tej mierze od działania związków zawodowych.

Rozmiar klęski niekontrolowanego bezrobocia zmniejszony przez Związek choćby w najmniejszym procencie jest naszym - związkowców - sukcesem.

Jednym z tego typu sukcesów jest działanie KZ NSZZ "Solidarność" Agromet - Dołżamet, gdzie na określonej w porozumieniu liczbę 250 osób do zwolnienia z zakładu odeszło niewiele ponad 160.

Zdarzają się również sytuacje trudne dla

Związku. W bardzo sprytny sposób omija podpisanie porozumienia z "Solidarnością" Dyrektor DZWP "Dolpakart, przestrzegając ściśle zapisu z Ustawy o Zwolnieniach Grupowych i zwalniani tam są ludzie w momencie, kiedy minie okres trzech miesięcy po poprzednich zwolnieniach - oczywiście w liczbie nie przekraczającej 10% stanu osobowego załogi.

Pilną sprawą, przy tak dużej stopie bezrobocia, jest usprawnienie działań KZ przy ZOZ Chojnów. Placówkę tę czeka proces przekształceniowy. Ważnym jest zwrócenie uwagi na sposób postępowania w przypadkach zwolnień i domaganie się wszelkich informacji dotyczących decyzji podejmowanych w tej sprawie.

Komisje Oświaty, po fali protestów i pewnych osiągnięciach decyzyjnych na szczeblu ministerstwa mogą się czuć choć w mały stopniu zwycięzcami i rozpoczynać dalszą walkę o swoje prawa.

KZ NSZZ "Solidarność" w Odlewni Żelwa w Gromadce za sprawą przewodniczącej KZ - pani Mirosławy Sypek - jest silnym og-

niwem Naszego Związku. Widmo zwolnień z przyczyn ekonomicznych nie stwarza w tym zakładzie zagrożenia bezpośredniego, niemniej jednak zagrożenie spadkiem sprzedaży może za sobą pociągnąć pewne posunięcia personalne.

Potrzeba szukania oszczędności pociąga za sobą likwidację żłobków i przedszkoli i w wyniku tego powiększa się rzesza bezrobotnych. Niestety, takie działania "oszczędnościowe" nie ominęły również Chojnowa. Niestety "Solidarność" nie może wykorzystać w tych przypadkach swoich możliwości pomocy ludziom, gdyż nie istnieją w tych placówkach Komisje Zakładowe. Jeszcze raz okazało się że o tworzeniu KZ, o przynależności do Związku Zawodowego należy pomyśleć przed rozpoczęciem się problemów ze zwolnieniami. Związek Zawodowy, szczególnie w obecnym czasie, potrzebny jest pracownikowi na co dzień, a nie dopiero w chwili kiedy zaczyna się palić grunt pod nogami.

Teofil Babiarczyk

Exemplarz bezpłatny - do użytku wewnętrznego, numer zamknięto 10.07.92. r.

Wydaje: Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ "Solidarność", 59-220 Legnica, ul. Fryderyka Skarbka 9, tel. 260-12, 260-13

Druk skład komputerowy: ZP Kolograf, 59-220 Legnica, Al. Rzeczypospolitej 6c, tel./fax 297-86